

**(Gazzetta Dello Sport - A.Pugliese) Jeden wydaje się kierować ku rozegraniu ostatniego sezonu w Rzymie, aby potem wrócić definitywnie do Londynu, do Arsenalu, który go wychował, uwiódł, a następnie porzucił. Drugi z kolei ma nadzieję do Rzymu powrócić, być może nawet, aby sprawić kłopot klubowi w wyborze i być w przyszłości konkurencją dla Alissona. Pomiędzy tą dwójką jest jednak jak na razie przepaść, przynajmniej na razie. Prawie tak jak 311 kilometrów, które dzieliło Warszawę - gdzie urodził się Wojciech Szczęsny - z Zabrzem, gdzie z kolei dojrzał Łukasz Skorupski. Dziś po południu staną twarzą w twarz, w pojedyku o pełni polskim smaku.**

**Stracona okazja** - Skorupski przebywa drugi sezon w Empoli, gdzie Roma wysłała go dwa lata temu na wypożyczenie. Do tego wyboru popchnęło go właśnie przybycie Szczęsnego z Arsenalu i konieczność umożliwienia Łukaszowi zdobywania doświadczenia, aby sprawdzić jego realną wartość. W Rzymie bowiem "Skoru", jak nazywają go koledzy, miał pewne szanse, tak jak i wielkie okazje. Miał latem 2014 roku, gdy De Sanctis poddał się operacji łokcia i zaczął grać w pierwszym składzie. W Trigorii w niego wierzyli, zwłaszcza po dobrym występie z Juventusem, w finale poprzedniego sezonu. Tymczasem Skorupski wystartował na ręcznym hamulcu, doznając też urazu przywódcy w trakcie amerykańskiego tournée. W ten sposób pojawiły się pewne błędy i podania w trybuny, co przekonało szybko Garcję do ponownego postawienia na De Sanctisa. Skorupski poszedł potem do Empoli, aby zdobywać doświadczenie, gdzie pokazuje w tym roku, że potrzebuje gry. Obdarzony świetną atletyką i budową fizyczną, posiada niebanalną żywiołowość między słupkami, ale musi poprawić koncentrację i lepiej czytać sytuacje.

**Porównanie** - Szczęsny jest inny od Skorupskiego, również w mierzaniu się z sytuacjami i w ich interpretacji. Jest mniej żywiołowy, mniej krzykliwy. W chwili obecnej jest jednak mocniejszy, mimo że dzieli ich zaledwie rok. Szczęsny jest bramkarzem klasy międzynarodowej, Skorupski być może się nim stanie. Wśród swoich zalet Wojciech posiada przede wszystkim odpowiednią interpretację swojej roli, a dokładnie czytanie gry. Szczęsny jest bardzo dobry w grze nogami, być może czasami za bardzo, biorąc pod uwagę łatwość, z jaką decyduje się na pewne trudne zagrania, które czasami wywołują trochę dreszczy u wszystkich. Ma jednak przede wszystkim mocną głowę, nigdy się nie poddaje. Nawet w obliczu błędu czy kilku błędów. Zdarzało mu się to i będzie zdarzać w przyszłości. Bramkarza jednak poznaje się w takim momencie, gdy popełnia błąd i cały świat wali się na niego. Szczęsny potrafi się podnieść i potrafi pozostać na nogach, to walor, który robi różnicę. Skorupski z kolei wciąż musi przyswoić ten walor. Empoli mu w tym posłuży, aby jeszcze się poprawił.

Autor: abruzzo